

piątek, 14.05.2021

„Wiem, że Bóg musi mieć dla mnie plan”

Piątkowy wieczór. Biję się z moimi myślami. Pogrążam się w myślach na temat życia - „egzystencji”, jak nazywają nasze losy tutaj na ziemi „intelektualni kosmici”, czyli filozofowie. Bez urazy! Używam słowa „kosmici” w sensie jak najbardziej pozytywnym, w sensie: „ci, którzy są na innym poziomie”, dla większości ziemian nieuchwytnym. W takim sensie mówi się, że „piłkarskimi kosmitami” są Leo Messi, Cristiano Ronaldo, Robert Lewandowski...

Piszę jednak ten artykuł zainspirowany piłkarzem, który „piłkarskim kosmitą” nie jest. Gdy więc pogrążałem się w jakichś wewnętrznych rozkminach, celnie trafił mnie Krzysztof Piątek, reprezentant Polski w piłce nożnej i gracz Herthy Berlin.

Wprowadzam w kontekst sportowego dramatu Krzysztofa Piątka... Dwa dni temu doznał poważnej kontuzji, to jest złamania kostki, w meczu niemieckiej Bundesligi. Kontuzja jest oczywiście wpisana w uprawianie sportu. Nihil novi sub sole - „Nic nowego pod słońcem”, jak mówi łacińska sentencja. Problem jest taki, że już niebawem Euro 2020, które paradoksalnie - z powodu pandemii - odbędzie się w 2021 roku. Krzysztof Piątek był pewniakiem, aby na tym Euro Polskę reprezentować. Z powodu kontuzji i rehabilitacji po dzisiejszej operacji kostki będzie to jednak niemożliwe. Myślę, że z perspektywy piłkarza można mówić o małym życiowym i piłkarskim dramacie. Ogromny pech, tym bardziej, że nasz reprezentant nie jest zawodnikiem szczególnie podatnym na kontuzje. Do tej pory zdrowie mu dopisywało.

„Dlaczego ja?”; „Dlaczego właśnie teraz?”; „Moje marzenia legły gruzach?”; „Co za pech!” - w tego typu sytuacjach mówimy bądź myślimy w ten sposób. Oczywiście - miejmy umiar. To jest tylko piłka nożna i aż piłka nożna - podobno Jan Paweł II powiedział, że futbol z rzeczy nieistotnych jest tą najważniejszą na świecie. Faktem jednak jest, że Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej odbywają się raz na 4 lata. Każdy z nas ma marzenia i stawia sobie cele w życiu. Jestem przekonany, że Krzysztof Piątek stawiał sobie taki cel, aby zagrać z orzełkiem na piersi na Euro 2020. W mgnieniu oka, poprzez jakieś feralne boiskowe zdarzenie, dziś jest to niemożliwe. Gdybyś pracował i czekał, Drogi Czytelniku, na coś przez cztery lata i okazałoby się, że „witając się z gąską”, widząc na horyzoncie cel Twojej wędrówki, on Tobie nagle ucieka - miałbyś prawo być zawiedziony, zdołowany, wkurzony...

Dlatego tak budujący jest dla mnie dzisiejszy tweet Krzysztofa Piątka. Polski piłkarz po operacji napisał: „Ostatnie 36 godzin było dla mnie trudne. Kontuzja eliminuje mnie z EURO 2020, o którym tak bardzo marzyłem. Uważam jednak, że w piłce nożnej, podobnie jak w życiu, nic nie dzieje się bez powodu. Wiem, że Bóg musi mieć dla mnie plan”.

„Wiem, że Bóg musi mieć dla mnie plan”! Żeby było jasne - Krzysztof Piątek nie sprawia na boisku wrażenia „grzecznego, pobożnego” chłopca. Wręcz przeciwnie - zdaje się być trochę takim „zawadiaką” i „urwisem”. Nie przypomina charakterem np. Kamila Stocha, który odważnie mówi o tym, iż swoje sukcesy zawdzięcza Panu Bogu. Krzysztof Piątek to inny charakter, bardzo silny charakter. W swoim tweecie pokazuje, jak mówi polski ex-piłkarz i ekspert piłkarski Tomasz Hajto, „dobry mental”. To wszystko sprawia, że jego twitterowy wpis jest dla mnie tak bardzo zaskakujący i wartościowy - nie mówi o Bogu w glorii sukcesu, ale w momencie zawodu i przeżywanych trudności. Mówi on, Krzysztof Piątek, „boiskowy” wojownik, o pseudonimie „il Pistolero” - „pistolet”. Przyznaję, trochę „zastrzelił” mnie tym wpisem.

Jestem księdzem, który interesuje się piłką nożną. Zwykle więc to ja mówię kazania, pewnie i do sportowców, gdy ci pojawią się w kościele. Dzisiaj role nieco się odwróciły. Dzisiejszy tweet pana Krzysztofa Piątka to dla mnie „świetne i krótkie kazanie”, które tętni życiem. Kompletnie nie wiem, jakim nasz „Pistolero” jest człowiekiem prywatnie, ale dzisiaj jestem mu wdzięczny za słowa o Bogu, który wobec każdego ma plan, i za ten „mental zwycięzcy”, „mental Zmartwychwstałego”, który mi przekazał. Dziękuję za tę „Piątkową myśl”.

Ks. Marek Szynkowski

W artykule wykorzystano grafikę użytkownika Sasin Tipchai z Pixabay. Thank you!